

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemysłowcem“ i „Aniołem Stróżem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, [z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W wtorek Juwencyusza Witusa.
W środę Marcelina m., Florent.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 45 zachód 8 11.
Dziś wschód księżyca 6 33 zachód 3 1

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Kościół katolicki na usługach systemu pruskiego.

„Dziennik Bydgoski“ zamieścił pod takim nagłówkiem szereg pięknych artykułów, w których kapłan-pisarz na podstawie historycznych przykładów dowodzi, jak to władze biskupie w naszej chełmińskiej diecezji już od czasów rozbiorów kraju polskiego, a więc z górą od 125 lat ulegały naporowi germanizacyjnemu rządu pruskiego, i niezmierzły powolnie lud polski. Że w Prusach Zachodnich mamy już tak dużo luterstwa i niemczyzny, to zdaniem pisarza owych artykułów zawiniło przede wszystkim przeniesienie stolicy biskupiej z Chełmna do Pelplina, co się stało przedewszystkiem na życzenie króla pruskiego Fryderyka Wielkiego, czyli Fryca, jak go Niemcy nazywają. Znaczenie społeczne i kościelne biskupa straciło na tem bardzo dużo, bo w takim mieście jak Chełmno, biskup katolicki może odgrywać zupełnie inną rolę, jak w Pelplinie.

Na dowód, jaką władza biskupia w diecezji chołmińskiej odgrywa rolę jako służebnica rządu pruskiego, i jak tem samem psują się księża polscy, przytacza „Dziennik Bydgoski“ niektóre ciekawe przykłady i tak:

1. Pewien ksiądz katolicki, syn poeciowego szewca polaka, noszący czysto

polskie nazwisko, powołany na naczelnika zakładu naukowego, wyzuł się ze swej polskiej duszy do tego stopnia, że unikał używania polskiego języka a zagadnięty po polsku, albo wcale nie odpowiadał, udawając, że nie dosłyszał, albo odpowiadał po niemiecku — na festynach urzędowych występował we fraku, a po emerytarzu obraca się w towarzystwach, przeważnie luterskich.

2) Młodzi wikaryusze czysto polskiego pochodzenia przy ostatnich wyborach w Gdańsku i innych okolicach, tak się zlekli obecnego landrata, że pomimo upomnienia swych współpracowników w Chrystusie głos swój oddali nie na centrowca Niemca, jeno na Niemca protestanta, tu i tam nawet na Żyda.

3. We wielu parafiach, mianowicie małomiejskich, toczą się obrady dozoru kościelnego, pomimo, że członkowie są Polakami, a część niezupełnie biegle mówi językiem niemieckim, wyłącznie po niemiecku, bo tam nie chodzi przede wszystkim o gruntowne załatwienie porządku dziennego w duchu katolickim jeno o to, ażeby nie uchybiać prawom „amtssprachy“, i by się czasem władza świecka nie dowiedziała o takim uchybieniu, bo wówczas mógłby proboszcz otrzymać czarną kreskę.

4. Księża proboszczowie, mający u siebie swą czysto-polską rodzinę, rozmawiają w domu swym po polsku niejako przy zamkniętych drzwiach, bo skoro do domu ich wejdzie kilku księży Polaków, a pomiędzy nimi tylko jeden ksiądz Niemiec, choćby dobrze mówiący po polsku, wszyscy bez wyjątku rozmawiają po niemiecku, zaprowadzając w ten sposób „amtssprachę“ do domów prywatnych.

5. Zdarzają się nawet wypadki, że młodzi księża, z krwi i kości Polacy, z

czysto polskimi nazwiskami, nabrawszy w seminaryum ducha „rządowego“, narzucają w towarzystwie samych księży polskich wszystkim obecnym w sposób wprost przykry rozmowę w języku niemieckim.

6. W czysto polskich parafiach zaprowadza władza kościelna śpiew i kazania niemieckie.

7. Najlepsze probostwa daje się księżom Niemcom, a mianowicie wrogo dla polskości usposobionym lub Polakom zaprzańcom, a liche obsadza się księżmi otwarcie się do narodowości polskiej przyznającymi.

8. W polskie okolice posyła się księży Niemców, lichy władających językiem polskim, a w niemieckie księży Polaków. Dzieje się to oczywiście w tym celu, ażeby rządowi ułatwić proces germanizacji, chociaż się to sprzeciwia uchwałom soboru trydenckiego.

Na podstawie powyższych faktów dochodzi ów kapłan polski do wniosku, że władza biskupia w Pelplinie ulega nie tylko ślepo pruskiemu systemowi rządowemu, ale go nawet jeszcze przesadza. Coprawda nie doszło jeszcze u nas do tego, jak na Górnym Śląsku, że tam biskup katolicki pozwolił w katolickim kościele po wyniesieniu Najsw. Sakramentu udzielić ślubu protestanckiego, ale tego się może jeszcze doczekamy. Może nawet do tego dojdzie, że rabin da „koszerny ślub“ w jednym z naszych kościołów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, pisze ów kapłan dalej, że jeżeli tak dalej ręce zakładać będziemy, a władza duchowna nie porzuci swej roli wobec systemu pruskiego, za 100 lat Prusy Zachodnie będą do szczytu zlutrzone, a w pałacu biskupim w Pelplinie zasię-

dzie generalny superintendent ze swoim sztabem.

„Upamiętajcie się — woła kapłan — bo będziecie musieli ze swojej roboty składać rachunek przed Bogiem a wtenczas biada wam za utratę tylu dusz katolickich.“

Na udowodnienie, że za 100 lat Prusy Zachodnie mogą być zlutrzone, wskazuje kapłan na przeszło 120 zborów luterskich, pobudowanych w ostatnich 15 latach. Ażeby zniewolić władzę duchowną w naszej diecezji do powstrzymania niemczyzny, daje ów kapłan w „Dzienniku Bydgoskim“ następujące rady:

Ponieważ władza duchowna nie może lub nie chce bronić swych diecezjan przed zagładą przez germanizację i tem samem przed protestantyzacją, nie pozostaje nic innego jak uciec się do przysługującego każdemu obywatelowi prawa samoobrony. Przykro nam, że musimy stanąć w opozycji do naszej władzy kościelnej, lecz Bóg świadkiem, że tu innej rady niema.

Dwojaki więc jest więc sposób, którego trzeba tymczasem schwycić się z całą energią: Najprzód powinny pokrzywdzone polsko-katolickie parafie skrzętnie zbierać wszelkie fakty i dowody stwierdzające ich krzywdy i ten cały materiał posłać wprost do Rzymu. Księża udający się na drogę zażalenia nie nie ryzykują, bo już gorzej dla nich być nie może. Zresztą jeżeli zażalenie, którego swego czasu na swego biskupa wysłał ówczesny proboszcz a teraźniejszy oficjał ks. Scharmer, jemu nie zaszkodziło w karierze, to pewnie i naszym księżom to samo prawo przysługiwać powinno. Równocześnie trzeba pójść za przykładem owej parafii polskiej w Berlinie, której

Tajemnice dworu sultanańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

To też gdy sultan ukazał się w ogrodzie, w towarzystwie wielkiego wezyra i ministrów, tak był tym widokiem zachwycony, że kazał się oprowadzać po wszystkich zakątkach rozległego parku, co chwila objawiał swoje podziwienie i kilka godzin bawił na uroczystości ogrodowej u posła.

Widziano go nakoniec także w towarzystwie pewnej damy.

Piękna Angielka objawiła nalegające życzenie, by przedstawioną być mogła sultanowi, i Abdul-Azis, który długo życzliwie rozmawiał z małżonką posła, zezwolił, by mu dama Zachodu złożyła swoje hołdy.

Dama ta istotnie była nadzwyczaj piękna, pomimo, że bliżej się jej przypatrzwszy, widać było, iż nie jest już w pierwszym kwiecie młodości.

Miss Sara Stradford miała istotnie postać Junony. Cały skład jej ciała był odpowiednio proporcjonalny. Prócz tego umiała ubierać się ową wyszukaną prostotą, jaką zdradza zarazem i wielkie pochodzenie i prawdziwą dumę. Jej strój i ozdoby były wielkiej wartości, a jednak nie uderzały.

Umiała również rozwinąć tyle powabu, naturalnie kiedy chciała, że każ-

dego mężczyznę zdolną była nie już w podziwienie wprawić, ale wprost oczarować.

We wszystkich częściach ogrodu i w kioskach roilo się mnóstwo gości. Błyszczące uniformy jaśniały obok skromnych czarnych fraków — na wszystkie strony widziały się wielkie ordeiry, kosztowne ubrania i drogie kamienie.

Oficerowie angielscy i tureccy prowadzili ze sobą ożywione rozmowy — dyplomaci z cicha rozbiegali pojedyncze kwestye, nie zdradzając się jednak z istotnym swym na takowe poglądem. Żona posła i jej córki przyjmowały tureckie księżniczki i żonę wielkiego wezyra i myślały o coraz nowych dla nich rozrywkach wśród parku.

Urzednicy z ambasady kręcili się, głośno rozprawiając około bufetów, popijając lodowym szampanem, a wszędzie panowała harmonia, podniesiona jeszcze, — napelniającą ogród wonią kwiatów.

Podobna uroczystość ogrodowa nie była połączona z ową uciążliwą, surową etykietą, jaka przyjęta jest na zebrań zimowych w salonach pałacu. Tu każdy był swobodniejszy, poruszał się po alejach ogrodu, nie zwracał na siebie uwagi i mógł rozmawiać z kim mu się podobało.

Istotnie, najważniejsza okoliczność, że tutaj można było zupełnie swobodnie spacerować po bocznych uliczkach, przysłuchiwać się dźwiękom kapeli lub

zbliżać się nieznacznie do dam i z temi prowadzić rozmowy, dość była wystarczającą, by taką uroczystość ogrodową uczynić jedną z najulubieńszych i przez wszystkich z radością witanych rozrywek.

Podobnież i damom, a im może więcej nawet jak wielu innym, bardzo się podobały te uroczystości ogrodowe, gdyż na nich mogły uwalniać się choć w części od uciążliwych ograniczeń, jakie zresztą tak surowo do nich są zastósowane.

Wprawdzie już stary zwyczaj i przepis, iż panny i mężatki nie powinny pokazywać się mężczyznom, lecz trzymać się zupełnie na ustroniu, dużo stracił ze swej surowości; gdy teraz tylko zakrywają zawsze część twarzy zasłoną przed oczami mężczyzn, wszakże nie ma tu jeszcze takiego zbliżenia między dwoma płciami, jak u nas. Ba! n. p., wszelkie zetknięcie się mężczyzny i kobiety, dopóki nie przyjdzie do wzajemnych pewnych stosunków towarzyskich, nie są w Turcyi wcale znane; przynajmniej na balach, gdy te mają miejsce szczególnie w ambasadach, biorą udział tylko zupełnie liberalne tureczynki, które nie są rodem z Turcyi.

Że tureczynki wogóle jednak, patrząc się na życie domowe cudzoziemców i coraz więcej się niem obznajmiając, marzą o podobnem powiększeniu ich swobody i że korzystają z wszelkiej

okazyi, jaka się nadarzy, do przekraczania swoich surowych przepisów, jest rzeczą bardzo naturalną! Mają tę przyczynę wielką dogodność, że mogą na zebraniach ukazywać się zasłonięte, że często mogą się nie pozwolić widzieć, podczas gdy one tych z którymi się spotkają lub rozmawiają, widzą i dokładnie ich poznawać mogą.

Dwaj jeszcze dość młodzi panowie w czarnych ubiorach, tak, że tylko ciemno czerwony fez na głowie zdradzał, że to są Turcy, stali, cicho ze sobą rozmawiając, w pobliżu gustownie ubranego kiosku, przy którym gorzały dwa wielkie płomienie gazowe.

W kiosku tym podawano sorbety, ulubiony w Turcyi napój chłodzący, rodzaj limonady i dwaj panowie już się nim także raczyli.

— I tu także na każdy krok nasz zwrócona będzie uwaga, Hamidzie — rzekł starszy stłumionym głosem.

— Wiem to oddawna Muradzie. A gdzieżby na nas nie zwracano uwagi i nas nie strzeżono? Ja się już teraz o to nie troszczę!

— Nie daję mi to spokoju! — odpowiedział Murad smutno — nie czuję się już nigdzie ukrytym!

— Trzeba starać się rozerwać — rzekł, jak się zdawało, więcej flegmatyczny, chudy Hamid — jednak kto jest ta dama cudzoziemka, która się zbliża do nas w cieniu drzew?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

proboszcz odmówił nabożeństw polskim i która dla tego kościół ten tak długo omijała, aż ksiądz ustąpił.

A więc rozpocząć bojkot kościołów na wszystkie strony tam, gdzie władza kościelna, deprecjując zasady soboru trydenckiego, nie chce pojąć, że w czysto polskich parafiach duszpasterstwo a przedewszystkiem spowiedź i przygotowanie do pierwszej komunii św. może się odbyć w języku polskim i że nawet polsko-katolickie mniejszości mają prawo do nabożeństw w języku ojczystym. Czyśmy to gorsi od chinczyków i japończyków, do których posyła się tylko misjonarzy władających językiem tych narodów? My sobie bardzo stanowczo wypraszamy, by nam narzucano takich niemych księży jak ks. Ohl.

Trzeba sobie przypomnieć czasy katakomb rzymskich, czasy najsroźszej mitregi Kościoła naszego. Jak wtenczas wierni uciekali przed nawałnicą pogaństwa dzikiego w podziemia, tak teraz wierni pod naporem germanizacji i tem samem — o czym zawsze pamiętać trzeba! — protestantyzacyi powinni w niedziele i święta zbierać się z całą rodziną, krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi w swoich ogniskach domowych i tam wspólnie modlitwy odprawiać a do spowiedzi i do komunii św. chodzić do sąsiednich księży polaków, którzy swej pomocy nie odmówią, skoro usłyszą, o co chodzi.

Takiej wspólnej modlitwy żaden rządzak zakazać nie może, a do waszej strzechy prawo „amtssprachy“ nie ma przystępu. Skoro taki bojkot rozwinie się po całej dycezyi, władza duchowna ustąpić musi a jeżeli nie, wtenczas wierni będą zmuszeni uchwycić się jeszcze skuteczniejszych środków.

Niech nam nikt nie robi zarzutu, że się buntujemy przeciw władzy duchownej. Tego nie chcemy, broń Boże! My chcemy pozostać prawowiernymi synami Kościoła naszego; my tylko żądamy sprawiedliwości — nie więcej. Jeżeli się dla garstki włochów i francuzów w Westfalii i Saksonii sprowadza księży, władających ich językami, to my polacy pewnie o tyle więcej mamy prawo żądać uwzględnienia naszego języka ojczystego.

Tak oto pisze kapłan w „Dzienniku Bydgoskim.“ Na wszystko się godzimy z wyjątkiem bojkotu kościołów. O tej sprawie będziemy mieli okazję rozpisać się jeszcze.

Podatki w komisji.

Na wtorkowym posiedzeniu załatwiła się komisja z ustawą o podatku od piwa. Główny paragraf ustawy, dotyczący skali podatkowej, przyjęto podług projektu rządowego. A więc podatek ten ma wynosić od 250 podwójnych centnarów materyałów, potrzebnych do wyrobu piwa, 14 marek, od dalszych 1350 podw. centn. 15 marek od dalszych 1500 podw. centn. 16 marek, od dalszych 2000 podw. centn. 18 mar. a od reszty 20 mar.

Podatek od tabaki. We wtorek i środę przyjęła większość komisji w drugim czytaniu projekt podatku, dotyczącego tabaki i wyrobów tabaczknych. Podatek ten ma być pobierany od wartości surowego produktu t. j. od liści tabaczknych i t. d. i ma wynosić 40 procent wartości. Podatek od liści tabaczknych krajowych ma wynosić 57 marek za podwójny centnar. Cło wewożowe za tytoń zagraniczny wynosić ma za liście tabaczne 85 marek, za podwójny centnar, od tabaki do żucia i żąłowania oraz do fajek i t. d. 300 marek za podw. centnar, od drobno pociętej tabaki 700 marek, od cygar 400 marek, od papierosów 1200 marek za podwójny centnar.

Podatek od papierosów. Przed trzema laty opodatkowano papierosy we formie banderoli. W nowym projekcie rządowym zamierzano nietylko podatek na banderoli na papierosy podwyższyć ale także rozciągnąć podatek od wartości tak samo jak na tabakę i cygara, także na papierosy. Przeciw temu oświadczyła się większość komisji i uchwaliła papierosy z pod podatku od wartości wypuścić, natomiast podwyższyć stopnie podatkowe na papierosy, z wyjątkiem pierwszej klasy podatkowej. Według uchwały komisji ma wynosić banderola:

a) za papierosy po cenie do 1 i pół

fenyga za sztukę: 1,50 mar. za 1000 sztuk, b) za papierosy po cenie po nad 1 i pół fen. do 2 i pół fen. — 3 marki za 1000 sztuk, c) za papierosy po cenie po nad 2 i pół do 3 i pół fen. — 4,50 mar. za 1000 sztuk, d) za papierosy po nad 3 i pół fen. do 5 fen. — 6,50 mar. za 1000 sztuk, e) za papierosy po cenie 5—7 fen.—10 marek za 1000 sztuk, f) za papierosy po cenie po nad 7 fen.—15 marek za 1000 sztuk.

Podatek na bibułki, do papierosów ma wynosić 1 markę za 1000 gilz.

Gdyby się nie było udało wyjąć papierosów z pod podatku od wartości w takim razie byłoby trojako opodatkowane, i to: 1, cłem lub podatkiem krajowym, 2, podatkiem od wartości, 3, banderolą.

Wniosek przedstawicieli Koła polskiego w komisji, podjęty następnie przez liberałów, niesprawiedliwe to trzecie opodatkowanie usunął i co jest najdziwniejsze, został przyjęty 14 głosami przeciwko 13 i to głosami polaków, liberałów, wolnomyślnych, socjalistów i zjednoczenia gospodarczego. Konserwatyści i centrum, z wyjątkiem jednego, głosowali przeciwko wnioskowi polskiemu.

Sprawy polskie.

* Jak się bawia panowie polscy? Sprzedawczyk Kruszewa hr. Potulicki pojechał za judaszowskie srebrniki do Monaco, gdzie to jest sławna na cały świat jaskinia gry. Djabła poprosił w kumotry przy sprzedaży majątku, z pomocą jego przepuści niewątpliwie majątek. Jak nabyte, tak pozbyte.

* Lutrzenie dzielnic polskich. W ubiegłym roku otrzymały kościoły ewangelickie 2 miliony 770 tysięcy marek zapomóg od rządu, a katolickie tylko 400 tysięcy! Przy udzielaniu zapomóg gminom katolickim żąda państwo zawsze, aby używanie języka niemieckiego przy nabożeństwach w odnośnym kościele było raz na zawsze zapewnione. Sprawa ta napotyka, jak „Tgl. Rundschau“ z ubolewaniem podnosi, często na trudności ze strony przełożonych władz kościelnych. O opór ich rozbija się nieraz cała kwestya udzielenia zapomogi.

Przegląd polityczny.

— „Blokowcy“ na nowo się pogryźli ze sobą w komisji parlamentarnej i to w czwartek. Gdy przewodniczący komisji, konserwatysta baron Richt-hofen oświadczył, że w piątek będą radzili nad nowym podatkiem o kawie i herbacie, wówczas posłowie socjaliści, postępowi i liberalni oświadczyli, że to na się nie godzą, bo każda nowa sprawa musi być wpiertw w pełnym parlamencie obradowana, zkad dopiero wraca do komisji, a o kawie i herbacie w parlamencie jeszcze nie obradowali. Komisja niema zatem prawa zajmować się tą sprawą, gdyby zaś pomimo to nią się zajmowano, wówczas posłowie wszystkich tych trzech partyi zaprzestaliby brać w posiedzeniach komisji udział. Pomimo tej groźby podatek ten 16 głosami przeciw 12 postawiono na porządek dzienny.

Najwięcej zagniewani są blokowcy na posłów polskich, bo ci swymi głosami, które posiadają w komisji rozstrzygają, albo na jedną albo na drugą stronę. Gdyby w powyższej sprawie byli polacy głosowali z blokowcami po spólnu, byłoby 14 głosów przeciw 14, i cały projekt byłby przepadł. To też liberalne gazety strasznie w rząd uderzają, że pozwala polakom tak gospodarzyć, bo to niby wstydem jest dla państwa niemieckiego, że polakom jako wrogom pozwala się rozstrzygać o prawach, które mają państwu niemieckiemu wyjść na dobro. Z takich praw, które polacy pomogą stworzyć, to niby państwo niemieckie pociechy i błogosławieństwa mieć nie będzie.

Zdaje się już nawet tym gazetom, że partyja polska stanie się niezadługo partyą rządową, i że poseł polski obok posłów centrowego i konserwatywnego zasiądzie w parlamencie niemieckim jako drugi prezydent. No, no! Już to ci niemcy, gdy o polaków chodzi, zawsze większego straszaka malują, aniżeli jest nim w rzeczywistości.

— Ogromny strach zapanował w całej Europie przed balonami niemieckimi.

Niedawno ujrzeli je anglicy w chwili, gdy z pomocą promieni świetlnych chciano szpiegować okręty angielskie, obecnie podobna wiadomość nadchodzi z Francji z miejscowości Chalons sur Saone. Mieszkańcy ujrzeli tam balon, który przez trzy godziny unosił się nad miastem, i jak dowodzą nadszedł od strony Niemiec. Był więc widocznie balonem niemieckim. Francuzi twierdzą też z całą pewnością, że w balonie znajdowali się niemieccy oficerowie, którzy z pomocą lunet rozglądali się po okolicy.

Gazety niemieckie zaprzeczają wieściom, jakoby odnośny balon był balonem niemieckim, a jeżeli nim był, nateczas mógł to być tylko balon prywatny, który ze szpiegowaniem nie miał nic wspólnego. Nie wiedzieć oczywiście kto ma rację, ale w każdym razie świadczy powyższy wypadek, jakie to narody europejskie zrobiły się się podejrziwe w obec Niemiec.

— Drugi Zeppelin. Niejaki Schütte, profesor przy wszechznanej handlowej w Gdańsku, wynalazł nowy balon, o którym wszystkie niemieckie, a nawet zagraniczne gazety dużo się rozpisyują, i o którym nasza gazeta także już pisała. Niebawem rozpoczyna go budować, ale nie w Gdańsku, jeno w mieście Mannheim, ponieważ tamtejszy wielki niemiecki fabrykant Karól Lenz zobowiązał się dać na budowę pieniądze. W zamian za to zażądał zaś, ażeby pod jego okiem balon ten zbudowano.

Ma mieć ten balon ogromne znaczenie wojskowe, bo jak słyhać, będzie można z niego bombami rzucać, czy tam armatami strzelać.

— Podatkiem od okowity zajmowała się w czwartek komisja parlamentu niemieckiego. Uchwalono głosami polaków, centrowców, konserwatystów, wolnokonserwatystów i gospodarczego zjednoczenia pobierać od hektolitra tak zw. kontyngensowej okowity 1.05 mk., od niekontyngensowej 1.25 mk. Kontyngensowe gorzelnie są takie, w których wolno wyrabiać tylko ściśle ograniczoną ilość okowity. W nowszym czasie powstało sporo gorzelni, których do syndykatu kontyngensowego dotąd nie przyjęto. Ażeby i tym gorzelniom ułatwić przystąpienie, stawili polacy wniosek, ażeby kontyngensy były regulowane nie co 10 lat, jak dotąd, ale co 5 lat. Wniosek ten został w pierwszym czytaniu przyjęty, w drugim go jednakowoż odrzucono. W to miejsce zaś przyjęto inny wniosek, stawiony przez hr. Mielżyńskiego, ułatwiający regulację kontyngensu.

— Żydom wchodzi rząd rosyjski coraz to więcej na pięty. Minister spraw wewnętrznych nakazał gubernatorom pozamykać wszelkie syonistyczne organizacje żydowskie, które były na to, ażeby żydów politycznie organizować, i umacniać ich w żydowskiej wierze i narodowości.

— Zaprzedali Królestwo Polskie Niemcom. Niedawno temu szerzono pogłoski, że rosyjanie zamierzają sprzedać Niemcom Królestwo Polskie. Coprawda Królestwa nie sprzedali, ale pomimo to splamili się marnem sprzedawczykostwem, bo sprzedali Prusom plany fortec w Królestwie, tak że na wypadek wojny, łatwo je Niemcom zdobyć. Niedawne aresztowania wykryły potężną organizację szpiegową, działającą na rzecz Prus. Słyhać, że podobno sam gubernator warszawski Skallon maczał w tej sprawie palce. Musiał się on stawić też już w Petersburgu, ażeby wytłomaczyć rządowi, jak to się stać mogło, że plany fortec zdołano wykraść. Wszelkie jednak tłumaczenia będą spóźnione. Faktem pozostanie, że plany fortec zostały wykradzione, i że teraz nie ma już skutkiem tego znaczenia więcej.

— Sultana Abdul-Hamida zamierzają ze Solunia przewieźć na wyspę Rhodos, ponieważ mieszkańcy Solunia nie chcą go mieć w swych murach.

Majątek poprzedniego sultana, nagromadzony w bankach europejskich, obliczają na 24 miliony. Z tego 21 milionów znajduje się w berlińskim banku „Deutsche Bank“. Podobno sultan dał terazniejszemu rządowi tureckiemu przyzwolenie na wydobycie tych pieniędzy ztamtąd.

— Na nowe klótnie pomiędzy mocarstwami europejskimi zanoszą się z powodu wyspy Krety. Sejm tej wyspy powziął w imieniu wszystkich miesz-

kańców swego czasu uchwałę, że naróć pragnie przyłączyć się do Grecji. Przez długie lata sprawował urząd zarządcy tej wyspy, syn króla greckiego, książę Jerzy, pod którym Grecja coraz to więcej przygotowywała grunt pod przyszłe swe panowanie na tej wyspie. Wskutek przewrotu politycznego, jaki się dokonał w Turcji, terazniejszy rząd turecki takiemu wcieleniu Krety do Turcji stanowczo się opiera, i grozi, że po dobrej woli jej nie wyda. Grozi nawet wypowiedzeniem wojny na wypadek, gdyby zamierzano Turcję do dania tej wyspy zniewolić.

— Naczelny wódz marynarki angielskiej, admirał John Fisher zamierza pójść na spoczynek. Następcą jego zostanie admirał William Moore, który dowodził dotąd marynarką angielską na wybrzeżach Chin. Nowy admirał uchodzi za bardzo tegiego wodza.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycezya. Najprzew. ks. biskup rozporządził na reparacyą budynków kościelnych w Czarzu kolektę dycezalną, która się odbyła w pierwszej święto Zielonych Świątek.

— W drugie święto Zielonych Świątek był w kościele katedralnym, jak zwykle, udzielanym Sakrament Bierzmowania.

— W piątek rano o 3 godzinie zakończył żywot doczesny proboszcz w Świekatowie ks. Antoni Milucki po długiej chorobie. Niebożczyk urodził się 2 stycznia 1847 roku, został wyświęcony na kapłana 11 maja 1873 roku, zaś w roku 1881 otrzymał prezentę na probostwo tutejsze. Niebożczyk zasłużył się około budowy nowego kościoła, który w zeszłym roku został poświęcony wśród wielkich uroczystości. Tak już był wówczas schorzały, że udziału w owej uroczystości brać nie mógł.

— Litwa (rosyjska). Ks. Michałkiewicz, administrator dycezyi wileńskiej, szczerze stara się o uregulowanie stosunków polsko-litewskich w kościele na Litwie. Rozporządził więc, iż z nowym rokiem studyów udzielać się ma w seminarium duchownem w Wilnie nauka języka litewskiego, jako przedmiot obowiązujący dla wszystkich. Jednocześnie też rozporządził, aby przez czas trwania pielgrzymek do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i do kalwarii, zarówno w Ostrej Bramie, jak w kościele kalwaryjskim i w katedrze wileńskiej — wygłaszano do litwinów, nierozumiejących po polsku, nauki w języku litewskim. Gdyby zaś liczba nabożnych, zbierających się na te kazania, okazała się dostateczną, ksiądz administrator poleca, aby i w dalszym ciągu owe nauki litewskie w kościołach tych zachować.

— Rzym. Z okazji jubileuszu biskupiego papieża Piusa X, mają mu zostać ofiarowane w darze olbrzymie organy dla kościoła św. Piotra. Do komitetu, zajmującego się tą sprawą, należą tak wysocy dostojnicy kościelni jako i wybitne świeckie osoby z różnych krajów.

Korespondencye.

Z Kościerzyny. Korespondencya z Kościerzyny w numerze z dnia 29 maja przedstawia stósunki w K. w jak najmniejszym świetle. Czytelnicy „Gaz. Gdańskiej“ są już od dawna do podobnych skarg z miasta naszego przyzwyczajeni. Gdy biorę na oboczyńnię daleko od gór i lasów kaszubskich „Gazetę Gdańską“ do ręki, aby się dowiedzieć, jak rodacy-kaszubi pracują, czy tam z wszelkich dzielnic Kaszub wiadomości pocieszające, jedyna Kościerzyna ma tylko skargi i lamentacje. Czy rzeczywiście stósunki w K. są tak oplakane i obywatela tak ślamazarni? Znam dokładnie stósunki kościerskie taksamo stósunki w innych miasteczkach Prus Zach. i Księstwa, a porównując, wielkiej różnicy nie widzę. Naturalnie nie dzieje się tak, jak jednostki, pod względem społecznym i narodowym więcej wyrobione, pragną. Lecz korespondent patrzy przez ciemne okulary ponurego braku nadziei na pracę rodaków w K.

Ponieważ podobne korespondencye pojawiają się z systematyczną regularnością w gazetach, chciałbym tym panom, którzy są autorami owych arty-

kułów, zwrócić na to uwagę, że brak nadziei jest największym wrogiem każdego postępu i każdej twórczej działalności. Zauważyłem, że każde nowe przedsięwzięcie w K., jak Bank Ludowy, Spółka Parca., Bazar, Gryf, miało i ma jeszcze do walenia z ogromnym pesymizmem. Zamiast wspierać tak pożyteczne i potrzebne instytucje, uważają różni panowie jako ich obowiązek, przy każdej okazji wyjawiać swoje obawy. Przy piwie krytykować lub w gazetach lamentować, do tego nie trzeba wielkiej cywilnej odwagi. Szkoda czasu i mozół. Pożyteczniejsze byłoby, gdyby odnośni panowie zabrali się do realnej energicznej pracy w instytucjach i towarzystwach kościelnych. Niech korespondent przyłączy się do szczerzej i spokojniej pracy nad polepszeniem stosunków i będzie lepiej. Przedewszystkiem życzę mu, żeby porzucił sztandar ponurego i bezpłodnego pesymizmu. Bobrius.

Tyle korespondent. Korespondencja jego niczego nie prostuje, ani też zarzutów nie odpiara. Prawdą zatem jest, że w „Domu Polskim“ w Kościerninie urządzano niemieckie zabawy, tak zwane „tingeltangle“, prawdą zatem jest, że nasi albo wcale, albo mało przedsięwzięcia swoje popierają. Jakże w obec takiego stanu rzeczy nie ma się rodzić u niejednego, na to patrzącego, pesymizm. Musimy oświadczyć, że korespondent opisujący owe oplakane stosunki, miał zatem wiele słuszności, i że dobrze zrobił, iż w piśmie polskim na te stosunki się poskarżył. Podobne stosunki, w gazecie poruszać jest wprost koniecznością. Na co są aresztą gazety, jeżeli nie na to, ażeby wycinać wrzody w społeczeństwie, gdziekolwiek się pojawiają, grzeszą zaś ci, którzy podobne stosunki, jakie panują w „Domu polskim“, starają się tać w obec społeczeństwa.

Nic o tem nie wiemy, ażeby głównie o Kościerninie przeważnie źle pisano. Już co do „Gryfa“, to się korespondent bardzo myli, bo chyba żadne pismo tak go nie popierało i nie popiera, jak nasze. Red.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 1. czerwca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 29. z. m. pod Toruniem + 1,66, pod Fordonem + 1,70, pod Chełmnem + 1,66, pod Grudziądem + 1,92, pod Kurzebrak + 2,28, pod Malborkiem + 1,26, pod Tczewem + 2,38, pod Schiewenhorst + 2,34.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Gdańsk. 27-go b. m. wieczorem zmarł w domu chorych Najświętszej Maryi Panny opatrzony Sakramentami świętymi Paweł Paschke, rektor i organista przy kościele świętej Brigity w 58 roku życia. Był to syn dawniejszego długoletniego zakrystyana przy kościele w Oliwie.

— Następnym numer „Gazety“ wyjdzie dopiero w czwartek.

— Potrzebna metryka. Poszukuje się metryki lub bliższych wiadomości, w której parafii, w jakim czasie i gdzie rodził się ks. prob. Malke wzgl. Mahlke. Zgłoszenia uprasza się nadesłać redakcyi „Dzienn. Kujawskiego.“

— Samobójstwo popełnił czeladnik koszykarski Ludwik Truchowski, zamieszkały przy ulicy Kneipab numer 7 i 8, rzuciwszy się do kanału przy bramie Długich Ogrodów. Zwłoki wydobyto w półtorej godziny później.

— Przy moście toruńskim wydobyto w czwartek rano około 7 i pół godziny zwłoki nieznanej starszej kobiety, mogącej liczyć około 60 lat. Wszelkich szczegółów, dotyczących śmierci niebożeczki, brak dotąd, ztąd niewiedzieć, czy tu chodzi o samobójstwo, czy też o morderstwo.

— Z grona Sióstr Elżbietanek, mających swój zakład przy siennym rynku, wyrwała nieubłagana śmierć w środę po południu około 4 godziny Siostrę Maryę Serafinę Peiker. Niebożeczka pochodziła z Górnego Śląska od Głubczyc, i liczyła 30 lat. Od 7 lat była zakonnicą.

— Czarna ospa szerzy się coraz to więcej. Klasę, do której uczęszcza dziecko malarza Herolda, zapadłego na

czarną ospę, postanowiono zamknąć na pewien czas w obawie, zawleczenia tej brzydkiej i niebezpiecznej zarazy do szkoły. Oprócz tego wszystkim dzieciom zaszczerpiono ospę, i przez dwa tygodnie stać będą pod dozorem lekarskim.

— Święty Wojciech. Przed miesiącem utonął w Raduni robotnik Karol Neumann. Zwłoki jego kilka dni temu wydobyto, a ponieważ gruchnęła wieść, że przed swoim zniknięciem miał przy sobie 300 marek pieniędzy, przeto zarządcono śledztwo na podstawie przypuszczenia, że go w Raduni utopiono. Śledztwo jednak niczego podejrzanego nie wykryło. Neumann wpadł widocznie przez prosty wypadek do wody.

— Kartuzi. Jak po inne lata, tak i w roku bieżącym kursować będzie od 30 maja do 29 sierpnia w niedziele i święta pomiędzy Gdańskiem, Kartuzami a Kościerniną pociąg osobowy. Do tego pociągu wydawane będą bilety po niższej taryfie.

— Zakaz wiązania psów, wydany dla Kartuz i okolicy przed trzema tygodniami, został zniesiony.

— Powiatowy budowniczy Dankert wchodzi 1 lipca w stan spoczynku. Na kandydatów, mających chęć objąć po nim stanowisko, zgłosiły się aż 174 osoby. Wybrano na razie na próbę inżyniera Dietricha z Drezna, który już też stanowisko objął.

— Tczew. Na czarną ospę zachorował malarz Herold, zatrudniony przy tutejszym lazarecie. Straszna ta zaraza szerzy się tu coraz to więcej.

— W miejscowości Gütland zmarł w środę pewien robotnik, pochodzący z Królestwa Polskiego, przy objawach cholery.

— Malbork. Morderca burmistrza malborskiego Ferdynand Hein postanowił rewizji nie zakładać, jeno się zwrócić o łaskę do cesarza.

— Sztum. W zeszłym poniedziałek wprowadzony został w urząd jako proboszcz w Podstolinie dotychczasowy pleban z Elku na Mazurach, ks. Polomski. Zastępcą warmińskiej władzy biskupiej był ks. kanonik Hekert z Kiszporka, zastępcą władzy świeckiej landrat Auwers ze Sztumu.

— Wyśledzono zbrodniarza, który w królewskiej Nowejwsi zamierzał 17 marca dopuścić się występku niemoralnego. Jest nim 16-letni Aleksander Jakubowski z wybudowania nowowiejskiego.

— Z Łązyna. Po śmierci śp. ks. prob. Szopieraja przeznaczyła nam władza duchowna Pelplinie tutejszego ks. wikarego Włoszczyńskiego jako administratora naszej parafii. Krótki tylko czas zarządzał ks. Włoszczyński tutejszą parafią, bo ledwie 4 miesiące, ale zdziałał w tym krótkim czasie bardzo wiele, a osobliwie troszczył się o upiększenie kościoła. Miał w parafii zaufanie i szacunek. Zauważył szczególnie wielką potrzebę krzyża procesyjnego, więc zapowiedział na ten cel kolektę, z której wpłynęło tyle, że sprawić można nie tylko krzyż dla kościoła naszego, lecz także dla kościoła filialnego w Bierzgłowie.

Dalej zaprowadził u nas Szan. ks. administrator majowe nabożeństwo, które się tak ślicznie codzień teraz w kościółku naszym odprawia. Podniósł i zreorganizował tutejsze bractwo św. Antoniego, słowem był nam dobrym doradcą we wszystkim. Wielce przy czynił się także do uroczystego przyjęcia nowego naszego proboszcza ks. Suwińskiego.

Za te wszystkie prace, trudy i mozoły koło naszego kościoła składamy Wielebnemu księdzu administratorowi Włoszczyńskiemu serdeczne „Bóg zapłać“ i prosimy Boga, ażeby w dalszej pracy Mu błogosławił i przy zdrowiu utrzymał Go raczył.

Wdzięczni parafianie.

— Kisielce. W sobotę 19 czerwca odbędzie się tu premiowana wystawa bydła dla powiatu suskiego. Powiat wyznaczył na ten cel 600 marek, oprócz tego wyznaczyło miasto, kasa miejska, oraz poszczególne Towarzystwa rolnicze nagrody honorowe.

Wystawione będą również konie rasy duńskiej, zakupione w zeszłym roku do chowu, ale bez premiowania takowych.

— Świecie. W Przechowie szalała w zeszłym tygodniu burza, która wyrządziła dużo szkody, ponieważ połączona była z gradobiciem, i biciem piorunów. Grad strząsał zupełnie kwiecie

na drzewach owocowych, piorun zaś uderzył w modlitewnię baptystów, i jakkolwiek jej nie zapalił, to jednakowoż uszkodził sklepienie, trzy okna i drzwi. Drugi grom uderzył w młyn parowy, i wielce go uszkodził, ale zresztą nikomu krzywdy nie wyrządził.

— Nowemiasto. Wiec w Nowemiście odbył się w niedzielę d. 23 maja na sali „Parku Miejskiego“ przy udziale około 300 zebranych. Przewodniczył p. Piotr Guzowski. Na wiecu przemawiał p. poseł Kulerski, który w dłuższym przemówieniu skreślił to wszystko, co nas koi i co nas boli, poczem w wymownych słowach opisał całą walkę niemiecko-polską o ziemię i narodowość, a wreszcie podał różne środki obronne, nawołując do zgody, jedności i braterskości. Mówcy z podziękowaniem wykrzyknął: „niech żyje!“ — Ponieważ ze zebranych nikt do głosu się nie zgłosił, zamknął przewodniczący wiec po przeszło dwugodzinnym jego trwaniu. Wiecownicy opuścili salę bardzo zadowoleni i ożywieni chęcią gorliwej obrony naszych zagrożonych skarbów narodowych. — Oby to postanowienie rzeczywiście w czyn zamieniono.

— Grudziądz. W Michałowie pojawili się obcinacze ogonów końskich. W nocy na środę poobeinali sześciu koniom gospodyni Wojke, pasącym się na polu, ogony, i uszli, dotąd bez śladu.

— Krajenka. Robotnica Kryska zraniła sobie przed kilku dniami przy zładowaniu drzewa rękę. Ponieważ rana była drobna tylko, przeto na takową niebardzo zważała. Tymczasem przyrzuciło się do niej zatrucie krwi, i wówczas zapóźno już było myśleć o ratunku. Nieboraczka niebawem zmarła.

— Wąbrzeźno. W Łopatkach spalił się dom mieszkalny chałupnika Andrzeja Pehlke wraz z przybudowaną oborą, stodołą i chlewem. W płomieniach zginął również i wszelki żywy i martwy inwentarz. Pożar spowodował 11-letni syn dozorey szosy Radtkego przez lekkomyślne igranie ze zapalką.

— Toruń. Smutny wypadek wydarzył się tu w czwartek rano na moście kolejowym. Wskutek poświstu nadjeżdżającego pociągu spłoszył się pod pewnym oficerem od artylerii koń, i rzucił swego jeźdźcę na ziemię w chwili, w której nadchodził wóz pocztowy. Zanim pocztarek wstrzymał konia, już wóz przeszedł po leżącym na ziemi jeźdźcu, i przejechał mu przez piersi. Bezprzytomnego oficera odstawiono do lazaretu.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Kołolan. Redaktor od „Gazety Polskiej“ p. Kąkolowski skazany został na kwartał więzienia za to, że napiętnował stolarza Jana Pijanowskiego z Osieczna o sprzedawczykostwo. Zasadzonego przyaresztowano natychmiast z obawy, ażeby nie uciekł.

— Poznań. Wieś rycerską Karolewo pod Kotomierzem, z rąk niemieckich odepierał przez „Dom bankowy Drwęski & Langner (właściciel Marcin Biedermann) w Poznaniu“ nabytą, już sprzedano dalej. Nowonabywcą jest rodak nasz, znany onywatel p. Józef Szyman, dotychczasowy dzierżawca dóbr hr. Zamojskiego Szczodrzykowo pod Poznaniem. Przepisanie tytułu własności już nastąpiło. Nowonabywcy „Szczęść Boże“.

Rozmaiteści.

— Drogi żart. Pewien młody kupiec w Zechlinie na Pomorzu, włożył tabliczkę czekolady w kopertę, jakiej się zazwyczaj używa do wysyłki papierów wartościowych, a podawszy wartość przesyłki na milion marek, wysłał ją niefrankowaną do swej narzeczonej w Nowym Rupinie jako podarek na urodziny. Ponieważ atoli urząd pocztowy takich żartów nie zna, przeto list wartościowy ściśle odważono, poczem odesłano go pod czujnym dozorem na miejsce przeznaczenia i przy doręczeniu zażądano od adresatki 162 mk. porto. Narzeczone kupca naturalnie odmówiła przyjęcia, wskutek czego przesyłka powróciła do Zechlina z powrotem, a urząd pocztowy żąda obecnie od nierozważnego młodzieńca podwójnego portum czyli 324 mk.

Pewnie mu na się drugi raz takich figlów odechce.

Drobne nowiny.

— Stan zdrowia ks. kardynała Koppa poprawił się nieco, ale dostojny pacjent jest wciąż jeszcze w niebezpieczeństwie życia.

— Stan zdrowia carowej pogorszył się w zeszłym tygodniu.

— Na Renie w pobliżu miejscowości Gamlshaim przewróciła się łódka z 9 robotnikami. Pięciu z nich utoneło.

— Miasto w płomieniach. Miasto Nowo-Mikołajewsk w Zachodniej Syberii paliło się przez dwa dni w środę i w czwartek. Spłonęło 700 domów mieszkalnych, urząd telefoniczny, kilka gmachów miejskich, banków i magazynów. Straty wynoszą kilka milionów rubli. Strat w ludziach dotychczas nie stwierdzono.

— Trzęsienie ziemi w Ameryce. W środę odczuło w Chicago dość silne trzęsienie ziemi. Takie same wiadomości nadchodzą z Północnego Illinois z Michiganu, Wisconsinu i Iowy. Trzęsienie było tak silne, iż przedmioty w mieszkaniach się poprzesuwały.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ dziwe wtorek c 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ w czwartek o godz. 9. wiecz. u pana Degenhardta przy Breitgasse nr. 83.

W Grabowie kółko rolnicze na Grabowo i Rożental 6 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Jabłońskiego w Grabowie. Wstęp tylko dla członków.

W Podstolinie 6 czerwca kółko rol. u pana Wicklanda o 4 po poł.

W Skrzyszewie Tow. „Oświata“ 6 b. m. o g. 4 u p. Schulzy.

W Gniewie 6 czerwca Towarzystwo ludowe o 4 po poł. u p. Bartkowskiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie z teatru i narada nad wycieczką do Janiszewa. Ponieważ przybędą mówcy zamiejscowi, przeto udział wszystkich członków bardzo pożądan.

Wiadomości literackie.

— Broszura o Słowackim. Nakładem wyd. oświatowego Straży wyszła broszura p. t.: Juliusz Słowacki. Życie i dzieła poety w opracowaniu Antoniny Sokolich. Dziełko to liczy stron 80 i ozdobione jest portretem naszego wieszcza. Treść napisana poprawnym stylem nadaje się zwłaszcza na 2—3 wykładów w towarzystwach. Cena pojedynczego egzemplarza 20 fen., przy odbiorze 10 egz. po 15 fen., a 100 egz. po 10 fen. Na koszty przesyłki i opakowania uprasza się nadesłać przy pojedynczym egzemplarzu 5 fen., przy większej ilości po 3 fen. od egzemplarza. Broszurę tę nabyć można na powyższych warunkach w biurze Straży. Poza tem mają ją także wszystkie polskie księgarnie na składzie.

Zywoty Świętych Pańskich.

Wedle kalendarza kościelnego na wszystkie dni całego roku ułożył ks. dr. W. Hozakowski. Cena 14,00 marek. Zamówienia przyjmuje, ale tylko za gotówkę Wydawn. „Gazety Gdańskieje“.

Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jako też przepisy wykonawcze, mianowicie pruskie, w niemieckim i polskim języku z objaśnieniami i wzorami podań do władz. Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen. Poleca

„Gazeta Gdańska“, Gdańsk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 29. maja 1909.

Pszenica na październik	000,00	mk
Zyto na wrzesień	184,00	„
Owies na lipiec	184,00	„
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,75	„
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	94,25	„
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,75	„
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,50	„
Kosyjskie banknoty	215,95	„

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 29. maja 1909.

Spędzono: 4261 sztuk bydła rogatego 1902 cieląt 8503 skopów, 8710 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	61—65	53—57	47—51	—	„
Woly	68—75	60—64	53—58	47—51	„
Krowy	—	62—65	58—61	53—57	„
Cielęta	90—96	80—85	58—63	48—55	„
Skopy	71—72	68—70	58—62	—	„
Swinie	60—61	58—59	57—60	56—57	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem Gazety Gdańskiej G. m. b. H.

Firma
F. AD. RICHTER & Cie., Rudolstadt
poleca niniejszem swoje znane fabrykaty,
rozpoznać je można po sławnej fabrycznej
marce „Kotwicy“.

W pobliżu Żukowa posiadam
parcele

obszaru 125—130 morgów z gruntem całkowicie pod
koniczynę. — Dom mieszkalny, stajnia, położona przy
dwóch szosach po niskiej cenie na sprzedaż. Bliż-
szych szczegółów udzieli
Franc. Lewandowski Żukowo Pr. Zach.

Posiadłość

około 174 morg pszennej i żytniej ziemi z nowymi
masywnymi budynkami i pełnym inwentarzem w
Dzierżynie na sprzedaż.

J. A. Klein
Gniew.

Posiadłość

powiat grudziądzki, korzystne położenie, 400 morg,
od brzozy do brzozy ziemia pszena, 30 morg łąki,
masywne budynki, wielki inwentarz, jest bardzo tanio
za 420 marek najtaniej od morga za wpłatą 40 000
marek od Niemca zaraz do nabycia.

Bank parcelacyjny

St. Pupa, Bydgoszcz (Bromberg) Werderstr. 24.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamiast 7 mk, tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawie-
rające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyty,
płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według umowy i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe
w poniedziałek i dni targowe to jest środy
i soboty.

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornass.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego
we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą
prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach
papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowski w Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczona
jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w ni-
czem się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publi-
czność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie
nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach
we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych,
a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabry-
kanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpfli.
w Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska,

udziela pożyczek pod dogodnymi warun-
kami i przyjmuje oszczędności (depozyty)
płacąc

4 i 4 1/2 procent

według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od
4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. Sobota.

Zdolnego
krawca
surdutowego
na stałe zatrudnienie po-
szukuje
Samulewski
Gdańsk, Beutlergasse 1.

Wróciłem z podróży

dr. med. Panecki
lekarz-spec. w chorob. kobiecych
Gdańsk Gr. Wollweberg. 3
klinika żeńska
Telefon 1911.

Jako
domowy

przyjąłbym stanowisko u państwa
polskiego w Gdańsku lub w oko-
licy Gdańska, również i w Sopocie.
Jestem młodzieńcem, liczącym
niespełna 22 lata. Zgłoszenia
przyj. „Gaz. Gd“ pod nr. 2970.

85000 marek

na pierwszą hipotekę na grunt
wiejski, także w częściach do
rozdania. Oferty pod num. 2961
do eksp. „Gazety Gdańskiej“.

Prawo podatkowe
w Prusiech.

Podręcznik dla ludu polskiego z
wzorami reklamacyi. podanymi
w polskim i niemieckim języku.
Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
Rozsyła

Administracja
„Gazety Gdańskiej“, w Gdańsku.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wy-
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przesyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisyjne
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie,
pszenne, makuchy lniane, konopiane, rzepakowe
i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie
po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i na-
siona, płacąc najwyższe ceny.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej
i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy
mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw
pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek,
do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach
listowych.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

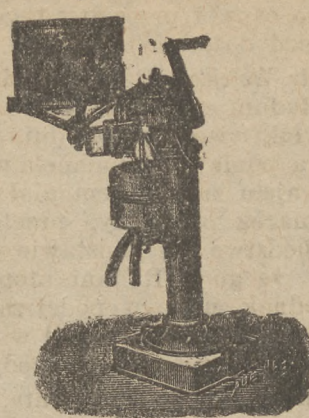
Prospekta franko. — Prospekta franko.

Książki do nabożeństwa

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Ulica Fryderykowska 46.



np. maszyny sieczkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj-
większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.

Konwle rozmaite do mleka. Emalia.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład
żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów
krótkich, magazyn kuchennych i domowych
sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podciagi (trägry) słupy,
blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, ce-
ment najlepszy, pape na dachy w rozmaitych
cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody,
cegły i makę szamotową, gips, trzeinę i okna
żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w
okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i oku-
cia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite
dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia
wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

Reform.

Dla rzeźnika

sposobność do nabycia korzystnie domu w Gdańsku
w dobrej okolicy, gwoi innych zajęć posiadziela.
Pracownia i sklep nowo odbudowany, inwentarz kom-
pletny. Dużo odbiorców polskich pozamiejscowych.
Zgłosz. przyjm. administ. „Gaz. Gdańskiej“ pod nr. 2955.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10 1/2 × 7 cm. Stron 656.

Ceny! W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 1.60 „

„ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 2.25 „

i zameczkiem 1.60 „

Na koszt przesyłki dołączyć należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“
w Gdańsku.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

płacąc od takowych:

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 za 1/4 rocznem wypowiedzeniem.

4 1/2 0/0 za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy otwarty jest w poniedziałki i środy, soboty
dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego
w Rytlu.

Kto kocha Maryę,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,

Rittel, Kr. Konitz. Wpr.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej“.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 0/0 z 1/2 „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.